WYDANIE WIECZORNE.

„GŁOS NARODU" Wychodzi dwa razy dziennie. Cena 4 halerze. Wychodzi dwa razy dziennie. „GŁOS NARODU"

Wychodzi dwa razy dziennie o godz. 12-ej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12, Za jednorazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

GŁOS NARODU

Dziennik założony w r. 1892 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer połudn. 10 ha. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyj przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie Monarchji i w państwie niemieckiem — Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisy Redakcya nie zwraca. Adres Red.: Ul. św Krzyża l. 7. Adres tel. „Głosu Narodu" Kraków, Tel. Nr. 90.

Nr 301. Kraków, wtorek 9 lipca 1907 r. ROK XV

Przed rozprawą budżetową.

WIEDEŃ, 7 lipca.

(z. c.) Dotychczasowa działalność „ludowego parlamentu" nie może wykazać dodatnich rezultatów. Wprawdzie każde stronnictwo z osobna najuroczyściej oświadcza, że pragnie pracować, jednakowoż niezmierna ilość nagłych wniosków, które na każdem posiedzeniu spadają na stół prezydenta Izby, do tego stopnia tamuje normalny bieg obrad, że właściwie nie odbiegniemy od prawdy, twierdząc, iż jest to rzeczywista obstrukcya, w nowej tylko formie podana.

Gdzie szukać powodu tych nienormalnych stosunków?...

Szanowni przedstawiciele ludu chcą się za bezpieczyć przed każdą ewentualnością. W razie jakichś niezwykłych zdarzeń, chcą swym wyborcom wykazać, że nie siedzieli we Wiedniu bezczynnie...

Tymczasem rozprawa budżetowa, ten najważniejszy okres w życiu parlamentarnem każdego konstytucyjnego państwa zbliża się szybkim krokiem.

Jak ona wypadnie?...

Jest to dla stronnictw zwykle sposobność nietylko do skontrolowania działalności rządu, ale także do rozwinięcia swoich programów i przedstawienia swoich życzeń.

W poprzednim parlamencie nie izba posłów, lecz zwyczajnie par. 14 wprowadzał budżet w życie... Te smutne czasy minęły szczęściem bezpowrotne. Miejmy nadzieję, że nowa reforma wyborcza wśród tylu korzystnych zmian dla życia konstytucyjnego w Austryi, zabiła także raz na zawsze biurokratyzm. Nie biurokracya lecz przedstawiciele narodu będą decydowali o potrzebach, wydatkach i dochodach w państwie...

O ile miałem sposobność słyszeć, stronnictwo chrześcijańsko-socyalne wśród wielu nader ważnych żądań, postawi na naczelnem miejscu obronę interesów ekonomicznych ludów austryackich przed roszczeniami węgierskiemi. Rezolucya ta nawet ma być postawioną br. Beckowi jako ultimatum...

Jakie Koło polskie postawi żądania?...

Dotychczas jest to najgłębszą tajemnicą, tajemnicą do tego stopnia, iż mimowoli rodzi się przypuszczenie, że posłowie polscy wcale nie zastanawiali się nad ustaleniem swoich pragnień...

Wogóle stanowisko Koła polskiego nie jest jeszcze zbyt jasnem.

Na zewnątrz dochodzą nas słuchy o jakichś osobistych zatargach, ambicyach, rozdrażnieniu... Posłowie różnych odcieni politycznych oskarżają się nawzajem... i jeżeli tak dalej pójdzie, klub konserwatywny silnie zjednoczony, liczący w swem łonie najwięcej wytrawnych i doświadczonych parlamentarzystów, obejmie z powrotem niepodzielne rządy.

W każdym razie oczekujemy niecierpliwie komunikatu z najbliższego posiedzenia Koła polskiego, czy wreszcie rozprawy budżetowe w parlamencie, były przez naszych posłów omawiane.

My tyle mamy do żądania, iż zawczasu musimy się zoryentować, o co przedewszystkiem należy się nam ubiegać. Wszystkiego otrzymać odrazu nie możemy, żądajmy więc rzeczy najpotrzebniejszych: regulacyi wodnych, rozszerzenia sieci dróg żelaznych, i unormowania taryf kolejowych zgodnie z interesami Galicyi.

Dopóki te trzy piekące sprawy nie zostaną należycie uregulowane, dopóty nie możemy nawet marzyć o racyonalnym rozwoju handlu i przemysłu.

Obłudne żale.

„Polscy żydzi" nie mogą się jeszcze uspokoić wobec stanowiska, jakie Koło polskie zajęło przy wyborze prezydenta Izby. Organ ich „Jedność" grozi obecnym przewódcom Koła zemstą wszystkich żydów polskich. Wina za koalicyę Koła z antysemitami spada zdaniem „Jedności" na „konserwatywnych prowodyrów i światłych luminarzy kliki klerykalno-antysemickiej w Kole. Oto co pisze ten obłudny organ dwunarodowych żydów.

„Uważamy za nasz obowiązek stwierdzenie tego, iż zachowanie się Koła polskiego w sprawie wyboru przewodniczącego Rady państwa, da się chyba wytłumaczyć krótkowidztwem polityczném bez granic.

Dla chwilowych korzyści nie sprzedaje się idei. Czy Koło polskie ma większość demokratyczną? Większość, której polityka musi być wprost diametralnie sprzeczna z systemem i taktyką partyi chrześciańsko-socyalnej? !

A ci demokraci, których naturalnymi zwolennikami są żydzi w kraju, ci demokraci nie śmią dawać sankcyi faktycznej i prawnej jednostce, która w najwyższym stopniu obraża uczucia przyrodzone i ludzkie dziewięciuset tysięcy mieszkańców kraju.

Mimowoli zaczynamy powątpiewać, czy Koło polskie mimo swej rzekomej demokratycznej większości, nie okazuje najzupełniejszej indolencyi i impotencyi politycznej, wobec kilku prowodyrów konserwatywnych, lub też światłych luminarzy kliki klerykalno-antysemickiej."

Ale mimo tej „niewdzięczności" Koła „żydzi polscy" obiecują uroczyście stać przy narodzie polskim i szumnie deklarują się jako patryoci polscy...

Ale nietylko są oni patryotami polskimi, lecz przedewszystkiem „heroldami postępu i demokracyi"...!!

Wiemy, co w pojęciu żydów znaczy „postępowość", — wiemy jakiej demokracyi są oni heroldami, i jedno nas tylko może niepokoić, aby ta demokracya i ten postęp, — nie znalazły wśród chrześcian zwolenników...

Bo w rzeczywistości, — fakty codziennego życia uczą nas, że żydzi są w wszędzie, zarówno w Rosyi, jak w Prusach i Austryi pionierami reakcyi i szermierzami demagogii, — a suma ich działalności politycznej i społecznej, przedstawia się jako niebezpieczny ferment deprawujący i niszczący społeczność chrześciańską....

Twórca „Proletaryatu" o rewolucyi.

Ciekawy, głównie ze względu na osobę prelegenta, odczyt odbył się w sobotę w hotelu Kleina. P. Ludwik Kulczycki mówił o „położeniu politycznem w Rosyi".

Pod zaborem rosyjskim operują jak wiadomo trzy grupy socyalistyczne. P. p. s. (polska partya socyalistyczna). Socyalna demokracya i Proletaryat. Różnią się one i omiędzy sobą nie tylko taktyką, ale nawet programem, a w ostatnich czasach, zwalczają się wzajemnie dość gwałtownie. Założycielem i duchowym kierownikiem „Proletaryatu", jest właśnie p. Kulczycki. Partya jego nie jest zbyt popularną wśród robotników, może właśnie dlatego, że program swój przeprowadza z większą stosunkowo konsekwencyą i zdradza więcej politycznego wyrobienia. Natomiast interesa narodowe są jej zupełnie obojętne. Nie usiłuje też podszywać się obłudnie pod ich hasła. „Proletaryat" był jedynem stronnictwem socyalistycznem pod zaborem rosyjskiem, które nie polecało bojkotu dumy i sprzeciwiało się rujnującym kraj bezwzględnym strejkom.

Zdaniem prelegenta zapatrywania rozmaitych grup rewolucyjnych w Rosyi na siły rządu, są bardzo niezrównoważone, i zmieniają się podług chwilowego nastroju.

Ztąd po wydaniu październikowego manifestu rewolucyoniści łudzili się, że carat już jest obalony i widzieli się już w przededniu nowej socyalistycznej republiki, następnie zaś popadłszy w drugą ostateczność oddali się nadmiernemu pesymizmowi, który doprowadził ich do tysiąca błędów i niedorzeczności faktycznych. Zaufani zbytecznie we własne siły, nie chcieli socyaliści rosyjscy wchodzić w sojusz z innymi stronnictwami opozycyjnemi a w pierwszej linii z kadetami, których nawet bardzo silnie zwalczali, jako stronnictwo burżuazyjne. Kulczycki uważa za niebezpieczną utopię przypuszczenie, iż proletaryat własnemi siłami zdobędzie już nie tylko republikę socyalistyczną, ale nawet możliwie demokratyczną konstytucyę.

Rewolucya w Rosji skutkiem olbrzymiego terenu, skutkiem komplikacji narodowych i socjalnych znajduje się w wyjątkowo trudnych warunkach i najdalszym kresem, jaki będzie można w obecnej chwili osiągnąć i który zaspokoi najpilniejsze potrzeby wszystkich grup opozycyjnych, jest dostanie się do władzy stronnictwa wolności ludu (kadetów). O niczem innem socjaliści na razie marzyć nie powinni, a jeżeli propagować będą dalsze postulaty, to nawet monarchji konstytucyjnej nie wywalczą gdyż opozycyjne dziś jeszcze stronnictwa burżuazyjne wobec niebezpieczeństwa rewolucji socjalnej posuną się na prawo, jak to widzimy na zjeździe ziemców w Moskwie.

Burżuazja równie jak proletaryat konstytucyi potrzebuje, a Kadeci zdaniem Kulczyckiego są szczeremi konstytucjonalistami i szczeremi demokratami, z nimi więc socjaliści razem iść powinni, gdyż wspólny cel mają a nie, jak obecnie. zwalczać się wzajemnie.

Co się tyczy horoskopów względem przy-

szłej Dumy, prelegent uważa za niesłuszne przypuszczenie, iż będzie ona reakcyjną. Prawdopodobnem jest tylko wobec przewagi żywiołu ziemiańskiego przy wyborach upadek dotychczasowych żądań agrarnych, w szczególności upadek zasady wywłaszczenia prywatnego. Natomiast nie ulega wątpliwości, że walka o postulaty konstytucyjne trwać będzie w dalszym ciągu, że na wet ziemiaństwo rosyjskie posłusznem narzędziem rządu być nie zechce. Świeżo odbyty zjazd ziemców w Moskwie nie może być miarodajnym dla charakteru przyszłej Dumy (jak to niektórzy sądzą) z tego powodu, iż żywioły postępowe lekceważyły ten zjazd wobec istnienia Dumy i nie starały się przeprowadzić swoich kandydatów, uważając, że zjazd ziemców nie ma żadnego znaczenia, gdyż wolę narodu reprezentuje Duma. Przy wyborach zaś do tej ostatniej wytężą całą energię, aby jaknajmniej reakcjonistów się w niej znalazło.

Odczytu, niewątpliwie interesującego, wysłuchała publiczność z wielką uwagą, jakkolwiek pod względem oklasków okazała się dość skąpą.

Wywody p. Kulczyckiego były nacechowane spokojem i pewną bezstronnością, a dowodziły przytem, że ten przywódzca rewolucyjnej partyi, jest politykiem bardzo realnym, może nawet oportunistycznym...

—oooooooOOOooooooo—

Kronika.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCJAN

KRAKÓW 8 lipca.

— **Miejska komisya sanitarna** odbyła w sobotę posiedzenie pod przewodnictwem I wiceprezydenta m. p. Chylińskiego. Sprawozdanie fizyka o przebiegu chorób nagminnych, o raz o śmiertelności w pierwszem półroczu b. r. przyjęto do wiadomości. Ze sprawozdania okazuje się, że stan zdrowia ludności w tem półroczu był pomyślny. Procent śmiertelności na 1000 mieszkańców wynosił 16·3. Nie było żadnego wypadku śmierci z tyfusu brzusznego. Choroby zakaźne pojawiały się rzadziej, niż w ubiegłym roku. Na 119 wypadków szkarlatyny zmarło osób 14, a na 44 dyfteryi 2 osoby. Fizyk zawiadomił, iż we wrześniu b.r. odbędą się dwa kongresy międzynarodowe a mianowicie: w Wiedniu kongres w sprawie zwalczania gruźlicy od 19 do 21, a w Berlinie kongres dla hygieny od 23 do 29 września. Wobec tego, iż z końcem b.m. odbędzie się zjazd lekarzy i przyrodników we Lwowie, uchwaliła komisya upraszać prezydyum miasta, aby na ten zjazd wysłało jednego z lekarzy miejskich z poleceniem złożenia sprawozdania. Następnie przyjęła komisya opracowaną przez fizyka instrukcyę dla fryzyerów i golarzy, a wreszcie zgodnie z opinią gremium aptekarzy oświadczyła się za otwarciem czternastej apteki w Krakowie w dzielnicy Wesoła za torem kolejowym.

— **Artyści lwowskiego teatru ludow.** po skończonym sezonie w teatrze ludowym w Krakowie wyjeżdżają pod kierunkiem p. Pilarskiego na sezon letni, zaproszeni przez tamtejszy zarząd. do Szczawnicy. Repertuar składa się przeważnie z najnowszych fars i lekkich komedyj. Przybycie drużyny artystycznej, która przez krótki swój pobyt w Krakowie zjednała sobie ogólne uznanie, zapewnia letnikom miłe spędzenie wieczorów.

— **Ślub.** W kościele NMP. w Krakowie dnia 6 lipca br. odbył się ślub p. Piotra Krasoni lustratora Rady pow. w Tarnobrzegu z panną Waleryą Zborowską z Tarnobrzegu.

— KRONIKA LWOWSKA. (Kor. wł.) Onegdaj w sobotę wieczorem odbyło się w Izbie lekarskiej walne zebranie lekarzy celem ostatecznego ułożenia statutu Tow. lekarzy galic. W zebraniu wzięło udział kilkunastu lekarzy z prezesem dr. Festenburgiem na czele, przybył również zastępca notaryusza Nartowskiego dr. Jordan. Po referacie dr. Wątorka, który przedstawił cele projektowanego towarzystwa, wywiązała się obszerna dyskusya, w której zabierali głos dr. Festenburg, dr. Mikołajski, dr. Bett i dr. Jordan, w rezultacie jednak na wniosek dr. Festenburga uchwalono odroczyć zebranie i wstrzymać się z ostatecznem ułożeniem statutu do pierwszych dni zjazdu lekarzy. Wnioskodawca motywował swój wniosek tem, że do dziś zgłosiło się już do Tow. w charakterze członków kilkudziesięciu lekarzy z prowincyi, słuszną zatem jest rzeczą, aby i oni wzięli udział w obradach nad statutem. Przyszłe zatem zebranie odbędzie się po 20 lipca br.

Cieglarze lwowscy, pracujący w akordzie, zażądali podwyższenia płacy z siedmiu na ośm koron za 1000 cegieł. Ponieważ część tylko właścicieli cegielni na to podwyższenie się zgodziła, w kilku cegielnach robotnicy od onegdaj strejkują.

Ks. arcybiskup Bilczewski wyjechał do Danii, celem zorganizowania opieki duchownej nad wychodźcam polskimi. Z inicyatywy ks. arcybiskupa powstała już na wyspie Laland stacya Maribo, której zarząd objęli OO. Franciszkanie.

Onegdaj około północy zaalarmowano policyę, że nowo wybudowana pod l. 11 przy ul. Rappaporta kamienica, wali się. Na miejsce katastrofy pospieszył natychmiast komisarz policyi i zastał dość groźną sytuację. Belkowanie 3 piętra runęło, pociągając za sobą znaczną część muru 3 piętra. Gruzy wraz z belkami spadły częścią na chodnik przed tymże domem, częścią zaś na podwórze. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności żadnego wypadku w ludziach nie było. Policja zarządziła jak najdalej idące środki ostrożności.

Właścicielką tej cudacznej kamienicy jest p. Fanny Sprecher, a przedsiębiorcą budowlanym p. Artur Schleyen. P. F. Sprecherowa, która uzyskała w roku bieżącym aż 5 koncesji budowlanych, znaną jest w szerokich sferach z nadzwyczaj tandetnego sposobu budowania swych kamienic.

Komitet gospodarczy zjazdu lekarzy i przyrodników polskich we Lwowie podaje do powszechnej wiadomości, że dla członków Zjazdu urządzone będą następujące **wycieczki:**

1. Wycieczka trwać będzie 5 dni. Wyruszy ze Lwowa (dworzec główny) dnia 26 lipca o g. 7.20 rano i obejmie kolejno następujące miejscowości: Truskawiec, Borysław, Rymanów, Iwonicz, Wysowa, Bardyów, Krynica, gdzie połączy się z wycieczką drugą. Przyjazd do Krynicy 30 lipca wieczór.

Wycieczkę tę prowadzić będzie dr. Adam Greliński (Lwów, Akademicka 8).

2. Wycieczka trwać będzie 5 dni. Wyruszy ze Lwowa (dworzec główny) dnia 25 lipca o godz. 11 wieczór do Krakowa. Stąd przez Rabkę uda się do Zakopanego (między innemi wyciecz

Rad i ognie podziemne.

Według teoryi Laplace'a, która dotąd trzyma się w kosmogonji, ziemia nasza, zarówno jak i inne planety, oderwawszy się od młodego słońca, była jakby wielką kroplą ciekłej, ognistej masy, która powoli stygnąc pokryła się twardą skorupą.

Wysoką temperaturę mgławicy, rodzicielki słońca i planet, usiłowano tłómaczyć przez ciągłe skupianie się materji, które wywoływało coraz to szybszy ruch cząsteczek w masie (ciepło.) Teorja ta, jakkolwiek wspaniała, ma jednak swoje niejasne strony. Powoli ustępuje ona innej teorji, t. zw. meteorycznej, według której planety i słońce powstały nie z rozrzedzonej materyi mgławicowej, rozproszonej równomiernie w przestrzeni, ale z okruchów twardej materyi, napełniających przestwory międzygwiaździste. Okruchy te, (a należą do nich meteoryty, bolidy, aerolity, pył kosmiczny), spotykając się z sobą, zamieniały się, skutkiem niezmiernej szybkości swego ruchu w parę o bardzo wysokiej temperaturze. Taką drogą powiększające się ciągle skupienia dały w końcu początek planetom, które w dalszym ciągu powiększają swoją objętość, przyciągając nowe okruchy z przestrzeni wszechświata.

Teorja ta, stworzona przez Locqiera, zyskuje sobie coraz więcej zwolenników.

Jednakże w nowszych czasach usiłują wytłómaczyć wysoką temperaturę słońca i planet w inny sposób.

Kiedy pp. Curie odkryli promieniotwórcze pierwiastki, przekonano się, że rad, rzecz dziwna, wydaje, oprócz promieni, zbliżonych swojemi własnościami do promieni Roentgena, jeszcze i ciepło. Obliczono, że jeden gram radu może w ciągu roku stopić 10 klg. lodu. Podwyższa on temperaturę swego otoczenia o kilka stopni.

Jest to zagadka niezmiernie interesująca dla nauki, skąd rad może brać tyle ciepła, nie zmieniając się przytem ani trochę, nie tracąc ani na wadze, ani na swojej sile promieniotwórczej?

Nauka dzisiejsza przyjmuje, jak wiadomo, że we wszechświecie istnieje pewna stała ilość energii, która nie zmniejsza się, ani się nie zwiększa, ale tylko przybiera różnorodne postaci: ciepła, światła, elektryczności, ruchu mas. Otóż fakt, że rad stwarza, że się tak wyrazimy „z niczego" energję promienistą i cieplikową, bez żadnego dowozu z zewnątrz, że nie jest narzędziem przekształcającem energję chemiczną w cieplikową, fakt ten, powiadamy, znajduje się w jaskrawej sprzeczności z ustalonemi pojęciami naukowemi, i niemało kłopotu robi fizykom, zmusza ich nawet do budowania nowych hypotez o budowie materji, podkopuje tak mozolnie zbudowane prawa niezniszczalności materji i stateczności siły, słowem grozi rewolucją kompletną.

Kiedy stwierdzono fakt, że rad wydziela bez ustanku ciepło, postarano się zastosować to do wytłómaczenia ognisto-ciekłego stanu środka ziemi i pochodzenia ciepła słonecznego.

Bardzo ciekawą pracę w tym kierunku wykonał niedawno angielski uczony Strutt. Zbadał on większą część skał ziemskich i przekonał nas, że we wszystkich znajduje się rad. Dawniej już odkryto obecność radu w powietrzu, w wodzie źródlanej i w wielu ciałach na powierzchni ziemi. Dowodzi to, że rad, jakkolwiek nie znajduje się nigdzie w większych ilościach, to jednak należy do bardzo rozpowszechnionych w przyrodzie pierwiastków.

Strutt przyjmuje, że kula ziemska znajduje się w stanie równowagi cieplnej, to znaczy, że nie stygnie ani się nie ogrzewa, co jest dla jego wniosków niekorzystne. Zrobiwszy takie przypuszczenie, oblicza, ile radu powinnaby zawierać ziemia, żeby ten rad wytworzył ciepło dostateczne do utrzymania jej wnętrza w stanie ognisto-ciekłym. Z rachunku wypada, biorąc pod uwagę stopień przewodnictwa dla ciepła skał ziemskich, że jedna siedemnastotryljonowa część radu byłaby wystarczającą dla wytłómaczenia zjawiska.

Mając tę liczbę, Strutt wziął się do analizowania na rad skał ziemskich, branych z najrozmaitszych okolic świata, i przekonał się, że zawierają one średnio trzydzieści razy więcej radu, aniżeli potrzebaby go było dla wytłómaczenia wewnętrznego ciepła ziemi. Znaczy więc, że tylko jedna trzydziesta część kuli ziemskiej może zawierać rad w tym stosunku, co skały tworzące skorupę. Inaczej inny wniosek, że rad znajduje się tylko w skorupie ziemskiej i że ta skorupa nie może być grubsza, jak na 70 km. Na dnie jej panuje temperatura najwyższa, wynosząca, według Strutta 1520 stopni. Niżej pod skorupą, znajduje się jakieś ciało, ale nie żelazo, które już nie powinno zawierać radu.

Hypoteza to niezmiernie ciekawa. Tłómaczy ona dość dobrze temperaturę wnętrza ziemi; przyjmowana przez Strutta grubokość skorupy ziemskiej niezbyt się różni od grubości 150 km. przyjmowanej przez geologów. Ale w tem sęk, czy rad w temperaturze 1.520 stopni zachowuje się tak samo, jak w niższych temperaturach. Ktoś robił doświadczenia do granicy 1,200 stopni, i pokazało się, że rad wydziela i w tej temperaturze ciepło i promienie. Z tej strony więc hipoteza nie potrzebuje się obawiać ciężkich zarzutów. Angielscy geologowie, którzy dość chętnie przyjęli poglądy Strutta, zarzucają im jednak, że nie mogą one wytłómaczyć pierwotnego ciekłego stanu kuli ziemskiej.

Strutt odpowiada na to, że dawniej zawartość radu w ziemskiej materji mogła być nieco większa, niż obecnie, ztąd też temperatura ziemi była znacznie wyższa i dostateczna do utrzymania planety w stanie ognisto-ciekłym.

Strutt zastosował podobną metodę do wytłómaczenia ciepła słonecznego. Prof. Langley obliczył, że jeden cent. kwadratowy powierzchni słońca wydaje na godz. 8 miljonów jednostek małych ciepła. Chcąc więc wytłómaczyć, zkąd się bierze tak wielka ilość ciepła, trzebaby przypuścić, że w 1 met. kub. słońca znajduje się 3.6 gm. radu. Na słońcu nie wykryto jednak radu, zarzucają uczeni Struttowi. Ale jest hel, odpowiada swoim przeciwnikom Strutt, hel zaś, jak nas przekonał Ramsay, jest produktem rozkładu radu, rad więc musiał się znajdować na słońcu, albo też znajduje się w jego głębi.

Praca Strutta bardzo jest interesująca; zobaczymy później, czy nauka przyjmie jego wywody, czy je odrzuci.

—oooooooOOOooooooo—

ka do Morskiego Oka), następnie przez Czorsztyn i Czerwony Klasztor, Pieninami do Szczawnicy skąd przybędzie do Krynicy 30 lipca wieczór i zejdzie się tamże z 1 wycieczką. Przewodnictwo tej wycieczki objął dr. Jan Grek (Lwów Piekarska 52).

3. Wycieczka do Oleska i Podhorzec celem zwiedzenia pamiątek historycznych po Janie III tudzież dalszy jej ciąg do Sasowa, celem zwiedzenia zakładu wodoleczniczego i fabryki papieru odbędzie się 26 lipca. Wyjazd Lwów-Podzamcze o godz. 6.33 rano, powrót o godz. 10.16. Kierownictwo wycieczki przyjął dr. W. Serbeński (Lwów, Chorążczyzna 18.)

We wszystkich sprawach, tyczących się wycieczek należy udawać się wprost do wymienionych kierowników wycieczek, którzy udzielać będą wszelkich potrzebnych wyjaśnień i informacji

Wielce pożądanem jest, aby członkowie Zjazdu, którzy pragną uczestniczyć w wycieczkach zechcieli jaknajrychlej zgłaszać się do kierowników wycieczek, a to szczególnie w tym bardzo ważnym celu, aby ile możności jaknajwcześniej módz określić ilość uczestników. Od tego bowiem zależy w znacznej mierze składne udanie się wycieczki i możność zapewnienia uczestnikom należytej wygody w podróży i na stacyach (za prowiantowanie, podwody itp.)

Szczegółowy program wycieczek znajdą uczestnicy w I numerze „Dziennika Zjazdu“, który wyjdzie we czwartek 18 lipca br. Podjąć go można będzie w Biurze Komitetu gospodarczego (gmach miejsk. Muzeum przemysłowego, ul Hetmańska) od 19 lipca br.

—oooooooOOOooooooo—

Ze świata.

Brylantowy aktor. Przed kilku dniami popełniono prawie milionową kradzież drogich klejnotów. Poszkodowaną jest firma wiedeńska jubilera Herzla.

Właściciel jej od dłuższego czasu już dawał rozmaite kosztowne przedmioty jubilerskie aktorowi Lüttemu z Monachjum w komis, który mając liczne znajomości sprzedawał je zwykle z powodzeniem. Powoli zdołał Lütte, który był jednym z wybitniejszych aktorów teatru w Norymbergii Intimes theater tak pozyskać zaufanie Herzla, że tenże bez wahania powierzył mu klejnoty dochodzące w wartości do kilkuset tysięcy mk. W tych dniach wziął Lütte zwowu kosztowności na sumę około 800 tysięcy mk. i w towarzystwie krewnej Herzla, którą mu tenże dodał dla pewności, pojechał do Norymbergii. Tu oczekiwał ich już wspólnik Lüttego, również aktor, niejaki Horschel z Norymbergii. Na drugi dzień Lütte zniknął i przysłał z Berlina telegram, że zabawi tam w interesach kilka dni.

Wspólnik jego tymczasem tak umiał uspokoić krewną Herzla, że ta nie powzięła wcale podejrzenia. Wkrótce jednakże i Horschel znikł z Norymbergii. Wtedy dopiero poznano że sprytni aktorzy popełnili defraudacyę i natychmiast naturalnie poruszono wszystkie sprężyny, aby złodziejów pochwycić. Policya austryacka i niemiecka gorączkową rozwinęły czynność, ale dotychczas nie udało się sprawców kradzieży odnaleść.

Dziś donoszą z Berlina, że policja tamtejsza odebrała pewnemu jubilerowi z Norymbergii w jednym z hotelów berlińskich część skradzionych kosztowności w wartości 300 tysięcy mk. Jubilera owego naturalnie aresztowano.

Wiedeńskie zaś dzienniki donoszą znowu następujące szczegóły. Oto Feliks Lütte znajduje się już pod kluczem. Został on wczoraj aresztowanym w Londynie. Podobno Herclowa telegrafowała wczoraj do policji w Norymberdze, że Lütte znajduje się w Londynie, a policja angielska w porozumiemiu z niemiecką przychwyciła go tam. Co do zaginionych kosztowności odebrano ich sporą część. Tak więc panu Lütte nie udała się próbka zawodu jubilerskiego i zapewnie po odsiedzeniu kary powróci na scenę.

Telegramy.

T. S. L.

RZESZÓW. (tel. pryw.) Wczoraj odbył się tutaj zjazd Towarzystw Szkoły ludowej. Domy przystrojono chorągwiami. Na szybach okien nalepiono kartki z napisem „Witajcie“. Po nabożeństwie rozpoczęły się obrady w sali Sokoła przy udziale około 170 delegatów. Nadeszły telegramy od poznańskiej Straży i śląskiej Macierzy, na które postanowiono odpowiedzieć telegramami. Po przemówieniach okolicznościowych przedstawił prezes Bandrowski rozwój Towarzystwa, podnosząc że Towarzystwo nie pragnie stać się terenem walk politycznych, lecz unikać wszystkiego co nas dzieli i wszczepiać w lud ideały polityczne, na tle narodowem. Kończąc poświęcił prezes wspomnienie pośmiertne śp. Wróblewskiemu. Wieczorem odbyło się w Sokole przyjęcie dane przez miasto.

ROMAN DMOWSKI DO KOŁA POLSKIEGO WE WIEDNIU.

WIEDEŃ. „Poln. Corresp.“ ogłasza treść listu, jaki prezez byłego Koła polskiego w Petersburgu p. Dmowski wystosował do wiedeńskiego Koła polskiego na ręce prof. Dra Głąbińskiego. List ten brzmi: Szanowny Panie Pośle! W chwili otwarcia waszego parlamentu Duma rosyjska została rozwiązaną, a z nią przestało istnieć Koło polskie, któremu miałem zaszczyt przewodniczyć. W chwili tej nie mogłem już imieniem naszej organizacyi przesłać Kołu polskiemu we Wiedniu braterskich życzeń, na zacątku świeżego okresu waszego życia konstytucyjnego, w którym to okresie otwierają się nowe zadania dla naszej polityki narodowej. Więc niechaj mi będzie wolno teraz, gdy powróciłem do kraju, przesłać w mojem i kolegów moich imieniu serdeczne pozdrowienie dla Was i na ręce pana, bliskiego mi dawniej towarzysza pracy na gruncie Waszej dzielnicy; a zarazem życzenia, z okazyi pomyślnego wyniku wyborow, które się odbyły w nader ciężkich warunkach i gorące życzenia zwycięstwa nad wszystkimi czynnikami wrogimi naszej sprawie. Jesteśmy przy Was myślą i sercem i uczymy się od Was doświadczonych w walce parlamentarnej, chociaż walka, którą my prowadzimy, nie jest jeszcze parlamentarną, albowiem gdy zwyciężamy w parlamencie, wypędzają nas z niego. Nie przeraża nas to, ani nie zniechęca. Sposobimy się do nowych wyborów i podejmujemy świeżą walkę. Chociaż odebrano nam siłę liczby, walczyć będziemy moralnym wpływem, który dotychczasową naszą działalnością w Petersburgu w poważnej mierze zdobyliśmy. Niestety, gdy losy drugiej Dumy były przesądzone już od chwili jej zebrania się, istnieją poważne dane do przewidywania, że również następna długo się nie ostoi — i będzie ostatnią, o ile nie zajdą wypadki, któreby wpłynęły na zmianę prądów, panujących w obecnym rządzie, na usunięcie wpływów zagranicznych, które dziś silniej niż kiedykolwiek działają na naszą szkodę.

ROKOWANIA UGODOWE.

WIEDEN. Prezydent ministrów Wekerle, minister handlu Kossuth i rolnictwa Daranyi oraz sekretarze stanu przybyli dzisiaj do Wiednia celem rokowań ugodowych.

WIEDEŃ. Dzisiaj o godz. 9 rano odbyła się konferencya bawiących tutaj ministrów i referentów węgierskich pod przewodnictwem W. kerlego. O godz. 11 udali się węgierscy ministrowie do prezydyum austryackiego gabinetu na konferencyę ugodową.

REPRESYE W KRÓL. POL.

WARSZAWA. Trzynastu sędziów gminnych z okręgu płockiego, za wysłanie prośby do ministra o pozwolenie złożenia przysięgi w języku polskim, dostało dymisyę.

ZAMACHY W WARSZAWIE.

WARSZAWA. Wczoraj wieczorem na ul. Wolskiej, gdy dwóch strażników usiłowało aresztować pewnego człowieka, dano do nich kilka strzałów. Obaj strażnicy ciężko ranni. Sprawcy strzałów uciekli.

NAPADY W ŁODZI.

ŁÓDŹ. Wczoraj wieczorem zdarzyło się w naszem mieście aż 10 wypadków ciężkiego pobicia kijami, nożami i tępemi narzędziami; wszystkim rannym udzielił pomocy lekarz Pogotowia.

PEKIN — PARYŻ.

IRKUCK. Przybyło tu sześciu automobilistów, uczestników wyścigu Pekin — Paryż i jadą dalej.

WOJNA WINNICOWA.

MONTPELIER. Zebranie burmistrzów uchwaliło objąć ponownie funkcye dopiero wówczas, gdy wyborcy na to się zgodzą i gdy rząd przeprowadzi w parlamencie zarządzenia dla złagodzenia nędzy winiarzy na południu. Równocześnie zażądano uwolnienia uwięzionych i wycofania wojsk.

KONIEC STREJKU WINIARZY.

PARYZ. Rada ministreyalna postanowiła, aby rząd forsował jeszcze przed feryami parlamentarnemi ostateczne załatwienie ustawy o fałszowaniu wina. Prezydent ministrów Clemenceau zaprzeczył na Radzie parlamentarnej jakoby miał się spotkać z włoskim ministrem spraw zagranicznych Tittonim.

PARYZ. Izba przyjęła prawie jednogłośnie projekt ustawy uzupełniającej postanowienia uchwalonej dopiero ustawy o fałszowanie wina.

EĆHA REWOLUĆYI WINNIĆOWEJ.

PARYŻ. **Pułkownik Auger przeniesiony został w stan spoczynku z powodu znanego rozkazu do żołnierzy i oficerów, w którym polecił wprawdzie wykonywanie rozkazów, dodał jednak, że żołnierzom wolno też i inaczej postąpić,** gdy im to sumienie nakazuje.

WYBORY DO SENATU.

PARYZ. Deputowani radykalni Boni Cisternes i Roubi wybrani zostali do senatu.

VESOUL. Soc-radykalny dep. Couiba został tu wybrany senatorem.

NOWY METAL.

PARYŻ. Liczący lat 21 student Lancien odkrył nowy metal, posiadający wszelkie właściwości radu. Gdy jednak gram radu kosztuje 3.000 franków, cena gramu nowego metalu wynosi zaledwie 20 franków.

PODRÓŻE CESARZA.

GMUNDEN. Cesarz przybył tu w niedzielę popołudniu w odwiedziny do księcia Kumberlandzkiego i Wirtenbergskiego. Ludność przyjęła cesarza owacyjnie. Po dwugodzinnym pobycie powrócił cesarz do Iszlu.

KRADZIEŻ INSYGNIOW KROLEWSKIĆH.

LOŃDYŃ. W zakonie św. Patrycego na zamku w Dublinie skradziono królewskie insygnia wartości 50,000 funtów szterlingów.

NOWE KULE.

LONDYN. Jak donosi „Daily Telegraph“ wynaleziono nową kulę karabinową, która wywoła w strzelaniu taki sam przewrót, jak proch bezdymny. Nowa kula posiadać będzie po opuszczeniu lufy szybkość początkową 2.500 stóp na sekundę.

ROCZNICA GARIBALDIEGO.

RZYM. Wczoraj popołudniu udał się pochód, w którym wzięli udział przedstawiciele rządu, parlamentu i armii oraz liczne deputacye miast i stowarzyszeń im. Garibaldiego i innych przed pomnik Garibaldiego na Kapitolu gdzie złożono wieńce. Publiczność po drodze oklaskiwała pochód. Przed pomnikiem wygłoszono mowy.

RZĄD SERBSKI a SKUPCZYNA.

BELGRAD. Skupczyna odrzuciła po dłuższej dyskusyi porządek dzienny Pecica, potępiający postępowanie prezydenta ministrów Pasica, który chciał obalić serbski rząd przy pomocy zagranicznej.

WRZENIE W INDYACH.

KALKUTA. Korespondent ajencyi Reutera donosi, że w okręgach Bengalu, objętych wrzeniem, krajowcy wcale nie obchodzili dnia urodzin króla Edwarda. Organizacya, znana pod nazwą „Ochotników narodowych“, agituje wszędzie za powstaniem i bojkotem towarów angielskich. Policya i wojsko nie są w możności ochronić mieszkańców wiernych rządowi Coraz częściej powtarzają się napaści na europejczyków w pociągach kolejowych. Na jednej tylko kolei Assam — Bengalja zdarzyło się ostatniemi czasy 15 takich napaści.

ZAMAĆH NA MANDARYŃA.

SZANGAJ. (B. Reutera). W sobotę wieczorem wykonano zamach dynamitowy na gubernatora gdy wykonywał inspekcyę żandarmeryi. Eksplodowała bomba, przyczem trzej oficerzy zginęli a jeden odniósł zranienia.

AMERYKA I JAPONJA.

WASZYNGTOŃ. Prezydent Roosevelt kazał oświadczyć, że wysłanie floty na wody Oceanu Spokojnego ma na celu tylko wypróbowanie szybkości statków amerykańskich nie ma zaś żadnych celów wojennych.

—oooooooOOOooooooo—

Wydawca i redaktor odpowiedzialny Dr. Antoni Beaupre. W drukarni „Głosu Narodu“ pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.

Błaga o litość

staruszka, 86 lat licząca, wdowa po weteranie z r. 1831, mająca przy sobie nieuleczalnie chorą córkę, o wspomożenie jakim kolwiek datkiem. Łaskawe datki na ten cel przyjmuje Adm. „Głosu Narodu“

□ Nr ins. 29. □

HALA LICYTACYJNA

c. k. Sądu powiatowego cywilnego w Krakowie, Św. Jana 3.

Środa dnia 10 lipca 1907 o godz. 9 i w dniach następnych będą sprzedane:

Prawo nakładu, dzieło pod tytułem; Sidur dersch Hachajm bez płyt stereotypowych, zegary pendałowe, zegarki męskie i damskie, złote, srebrne oraz niklowe, łańcuszki broszki, dywizki i branzoletki srebrne oraz niklowe, skórę foka.

Kraków, dnia 8-go lipca 1907 roku.

Bliższe szczegóły na tablicach, w hali umieszczonych.

Liczba czynności E XVII $\frac{620/7}{2}$

Edykt licytacyjny.

Wskutek uchwały z dnia 9 czerwca 1907 liczba czynności E XVII $\frac{620/7}{2}$ sprzedawane będą dnia 12 lipca 1907, o godz. 10 przed południem w Krakowie prz ul. Kopernika l. 32, w drodze publicznej licytacyi.

Krajobrazy różne wykonane artystycznie z gipsu, papieru, patycz. i t. p. (Rodzaj panoramy)

Przedmioty te można oglądać dnia 12 lipca 1907, między godziną 9—10 przed południem w Krakowie, ulica Kopernika l. 32.

Hala licytacyjna C. k. sądu powiatowego w Krakowie.

Dnia 28 czerwca 1907.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. W drukarni „Głosu Narodu“ pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.